

EKOFILOZOFIA

PÓWROT DO PYTAŃ ZASADNICZYCH

UWAGI WYGŁOSZONE 4.12.2004 W WARSZAWSKIM RATUSZU,
Z OKAZJI 30-LECIA POWSTANIA EKOFILOZOFII

REFLEKSJE OGÓLNE

Świat to dziwny twór. A my w tym świecie to dziwne stwory. Czasami przystajemy do świata. Czasami od świata odstawiamy. Co to znaczy, nikt nie wie. A może... wszyscy wiedzą. Czasami przystajemy do siebie. Tak często nie przystajemy. A świat... robi swoje. Jest takim, jakim jest. I to też nie jest prawda.

Świat jest takim, jakim go *stworzyliśmy* poprzez nasze wyobrażenie kim jesteśmy i w jakim świecie żyjemy. Otóż to. W jakim świecie żyjemy? I kim jesteśmy? To są ważne pytania. Żyjemy w świecie zawirowanym. Szczególnie w Polsce. Ale nie tylko. Dużo chaosu na zewnątrz. Mało spokoju wewnątrz. Brak głębszego oddechu. Nie ma poczucia sensu życia. Powoli zatraciliśmy poczucie godności człowieka.

Jak zatrzymać świat, aby odnaleźć siebie? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy tylko w sobie, a nie w zawirowanym życiu. Potrzebna jest nam jakaś głębsza refleksja lub medytacja. Ekofilozofia jest formą takiej medytacji. Pozwala ona spojrzeć w siebie, a jednocześnie stworzyć przestrzeń, która jest poza zwirowanym światem.

To, co mówię, to są bardzo proste rzeczy, ale wymagają one głębszego oddechu. Wymagają także umiejętności zatrzymania świata. Ale tutaj napotykamy na poważny problem. Świat nie chce się zatrzymać. To jest właśnie jego metoda, aby nie pozwolić nam na głębszy oddech i na większą refleksję. Tak więc co wybieramy? Zawirowany świat czy też świat refleksji i głębszego oddechu? Kto tego wyboru ma dokonać? Jeśli pozwolimy światu dokonać tego wyboru, to będziemy kręcić się jak na karuzeli. Jeśli chcemy sami dokonać tego wyboru, to potrzebne jest nam jakieś oparcie i jakiś szerszy Logos, który powiadomi nas, że można inaczej. Otóż ekofilozofia jest takim oparciem, jest tym szerszym Logosem. Nie jest to jedyna filozofia dająca oparcie, ale jest wystarczająco solidna i spójna.

Jeszcze jedna refleksja ogólna. Wśród panującego zamętu filozoficznego i moralnego, daje się zauważyć pewna postawa wśród ludzi prostych, bez żadnego wykształcenia filozoficznego, jak również wśród wykształconych ekonomistów, a nawet fizyków, którzy utrzymują, że wiedzą czym jest RZECZYWISTOŚĆ i są powołani, aby strofować innych, którzy odstawiają od ich obrazu rzeczywistości. To strofowanie najczęściej objawia się pytaniem (w stosunku do innych): „w jakiej rzeczywistości ty żyjesz?”. Ta cała postawa strofująca, pretoriańska niejako, która mieni się być oznaką panującej filozofii, jest – w rzeczy samej – wyrazem *wulgarnego pragmatyzmu*. Ten wulgarny pragmatyzm panoszy się w naszej tzw. „rzeczywistości”. My jednak nie musimy tolerować tych impertynencji pseudofilozoficznych.

EKOFILOZOFIA PRZETRWAŁA

Z okazji trzydziestolecia powstania ekofilozofii dwie rzeczy trzeba wymienić na samym początku. Po pierwsze ekofilozofia przetrwała. I po drugie – ma się dobrze. Fakt przetrwania jest znaczący. Jeśli się nie przetrwa, nie święci się jubileuszów. A ponadto, w naszej rzeczywistości, w której wszystko kręci się jak karuzela, przetrwanie jakiegos kierunku artystycznego czy intelektualnego jest niemałym osiągnięciem. *Wolny rynek to targowisko próżności*. Wszyscy się tam pchają, aby promować i sprzedawać swoje towary. *Promocja jest często ważniejsza, niż jakość towarów*.

Ekofilozofia nie chciała i nie mogła uczestniczyć w tym targowisku próżności, ze względu na idee, które głosiła: kooperacja i współdziałanie, a nie konkurencja i walka na noże. Fakt, że w tym bezwzględnym klimacie konkurencji ekofilozofia przetrwała, coś o niej świadczy. Na swojej drodze, na szczęście, spotkała się z zyczliwym odczytaniem na trzech „kontynentach”: europejskim, amerykańskim i indyjskim. Może do tego powinniśmy dorzucić

Anglię, która jest niejako osobnym kontynentem. Otóż wszystkie główne książki z ekofilozofii były opublikowane w Anglii.

Powiedziałem, że ekofilozofia ma się dobrze. Pragnąłbym nadmienić, że nie tak dobrze, jakbym mógł sobie tego życzyć. Sprawa ta ma aspekt subtelny. Ekofilozofia to nie tylko książki, idee i grupa wtajemniczonych, którzy te idee pielęgnują i propagują. To również świat, w którym ta filozofia działa. Im bardziej świat staje się otwarty na idee ekofilozofii, tym lepiej ma się ta filozofia. Im bardziej zamknięty i niechętny staje się świat wobec ekofilozofii, tym mniej dobrze ma się ta filozofia.

Wydaje mi się, że w Polsce najbardziej otwarta atmosfera wobec ekofilozofii i ekologii panowała ok. r. 1990. Na początku tamtego roku, w swoim Liście Noworocznym, który był całkowicie poświęcony ekologii, Jan Paweł II nawoływał do krzewienia i popierania świadomości ekologicznej, a nie do jej zwalczania.

Potem Polska stała się terenem inwazji firm zagranicznych, dla których nasze środowisko naturalne i nasza świadomość ekologiczna nie są specjalnie miłe. Miłe są zyski i manipulacja naszą świadomością, aby stała się świadomością konsumpcyjną. I tu rodzi się konflikt, który trwa: świadomość ekologiczna nie jest łatwo podatna na propagandę konsumpcji. Wobec tego wdraża się ogromną reklamę i cały aparat propagandy, starając się zagłuszyć i osłabić nasze sumienie ekologiczne. I to się tej reklamie i propagandzie udaje. W tym też sensie jesteśmy osłabionym narodem – szczególnie młodzież. Jednak sytuacja jest bardziej skomplikowana. W tej ciągłej orgii reklamy i promocji ideologii konsumpcyjnej ludzie stają się skołowani, zagubieni i zamotani. Starają się znaleźć jakieś wyjście, aby zachować sens i miarę życia. Tak więc *czym większy chaos i konfuzja wokół nas, tym większą wartość ma ekofilozofia* – szczególnie dla tych, którzy szukają sensu i godności życia. Możemy więc powiedzieć, że w tym głębszym sensie *ekofilozofia* ma się dobrze, jest pozytywną alternatywą, jest powrotem do sensu, do pytań zasadniczych, do samej mądrości.

HISTORYCZNE PRZESŁANKI WYŁONIENIA SIĘ EKOFILOZOFII

Żadna filozofia nie pojawia się *Deus ex machina* i jako gotowe dzieło wyskakuje z głowy Zeusa. Każda nowa filozofia jest uwarunkowana problemami społecznymi czasów, z których wyrasta. Ponadto nowa filozofia stara się rozwiązać problemy, które były nieznane poprzednim filozofiom. Na jakie problemy

ekofilozofia chciała odpowiedzieć, świadomie lub podświadomie, w okresie jej powstania i tworzenia? W wypadku ekofilozofii naczelnym, nowym problemem, niedostrzeganym przez istniejące i poprzednie filozofie, było zniszczenie środowiska naturalnego na skalę nieznaną w historii.

Prawdą jest, że niszczenie środowiska naturalnego zawsze się odbywało i zdarzały się katastrofy ekologiczne. Ale w XX wieku znaleźliśmy się w nowej sytuacji. Niszczenie środowiska stało się systematyczne i systemowe. Co więcej, dokonywało się poprzez wyrafinowane środki nauki i techniki, które w swoim założeniu miały służyć ochronie dobrego bytu człowieka.

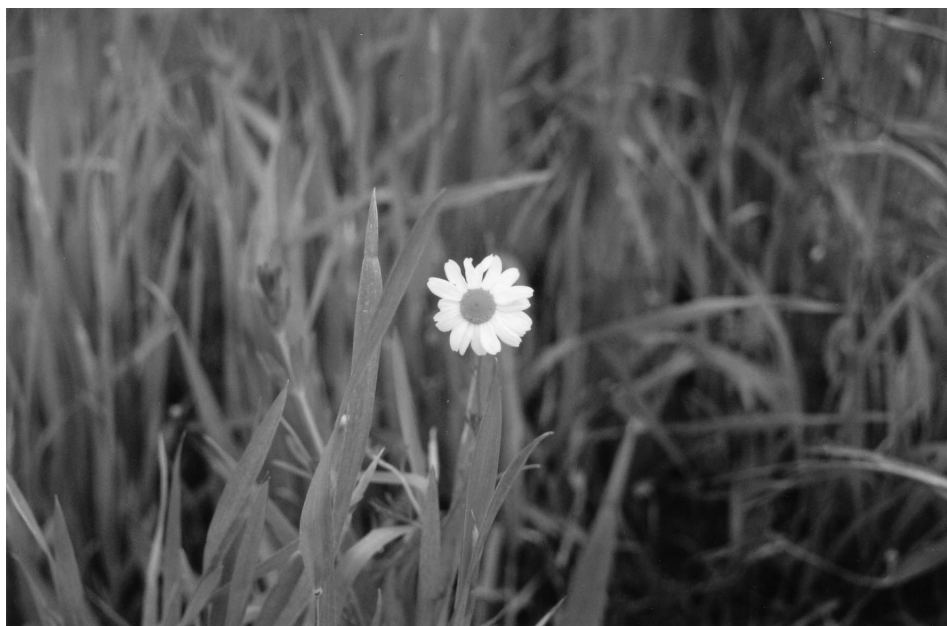
Intensywność, z jaką następowało niszczenie środowiska, skłoniła niektórych świątliwych teologów do stwierdzenia, że jeśli stracimy przyrodę – stracimy Boga. Problem, jaki się wyłonił, był nie tylko fizyczny i teologiczny, ale także egzystencjalny. Systematyczne niszczenie środowiska prowadzi do podcinania korzeni i źródeł naszej egzystencji, w każdym tego słowa znaczeniu: prowadzi do zatrucia naszych pokarmów, powietrza, wody i naszego ciała; a na dalszym planie i w bardziej subtelny wymiarze do atrofii wartości etycznych i zamulenia umysłu.

Zaczęliśmy żyć w zdegradowanym środowisku, a co jest najbardziej niepokojące, to fakt, że w imię postępu materialnego degradowaliśmy człowieka. Człowiek zdegradowany, to człowiek poniżony, to człowiek, którego godność jest umniejszona, a więc jego człowieczeństwo jest umniejszone.

Godność człowieka i to, jak ją zachować, jest problemem filozoficznym. Wraz z umniejszeniem jakości naszego życia, nastąpiło umniejszenie naszej wolności: wolności, aby oddychać czystym powietrzem, wolności wyboru stylu życia, który nam odpowiada, wolności wyboru wartości etycznych, które czynią nas ludźmi. Wchodzimy więc w sferę problemów filozoficznych, by nie powiedzieć metafizycznych. Jaka egzystencja w jakim uniwersum?

Filozofowie nie dostrzegali i nie dostrzegają znaczenia filozoficznego problemów ekologicznych. W samej rzeczy problemy te nie są li tylko ekologiczne. Pod powierzchnią problemów ekologicznych kryją się głębsze warstwy filozoficzne i etyczne. Mówi się często o kryzysie ekologicznym. I znowu jest to tylko powierzchnia, pod którą ukrywa się głębsze zjawisko. A jest nim kryzys cywilizacyjny, którego ciągle nie dostrzegamy lub nie chcemy dostrzec, bo jest tak głęboki, że dotyka samych fundamentów cywilizacji.

Aby powiedzieć wyraźnie, kryzys ekologiczny jest objawem kryzysu cywilizacyjnego. *Ekologia stała się wykrystalizowaniem anomalii cywilizacji i myślenia Zachodu.* Co to znaczy? Oto znaleźliśmy się przed zjawiskami, których się nie spodziewaliśmy, których nie przewidywaliśmy, i z którymi nie możemy sobie poradzić – w fundamentalnym sensie. Założeniem cywilizacji zachodniej było (i jest), że technika i nauka potrafią rozwiązać wszystkie problemy. A tymczasem technika i nauka są często powodem nierozwiązywalnych problemów. Stworzyliśmy monstra w cywilizacji, która miała być tylko dobrocią. Nie potrafimy ani zaakceptować tego faktu, ani wyjaśnić jak to się stało. Tu tkwi jeden z wielkich problemów filozoficznych naszych czasów, który jest również naszym problemem moralnym i egzystencjalnym. Ślaniamy się pod ciosami cywilizacji.



MITY CYWILIZACJI

A teraz słów kilka o mitach cywilizacji, które leżą u podstawy obecnego kryzysu cywilizacyjnego. Tak często w przeszłości podkreślaliśmy, że inne kultury bazują na mitach, a nasza cywilizacja naukowo-techniczna jest od nich wolna. Otóż nie jest to prawdą. Głęboko pod powierzchnią naszych sformułowanych teorii kryją się mity naszej cywilizacji. Jak wszelkie mity, tak również mity cywilizacyjne są niewidoczne. Przeorały one jednak naszą świadomość do tego stopnia, że jesteśmy ich niewolnikami. Tak, niewolnikami.

Do mitów tych należą:

- pojęcie świata jako maszyny;
- pojęcie postępu materialnego jako boga zbawiciela;
- pojęcie nauki jako nieomyłnej;
- pojęcie techniki jako rogu obfitości;
- pojęcie człowieka jako pyłku materialnego, bez żadnego głębszego znaczenia.

Mity te obezwładniają nas i paraliżują. One to właśnie urobiły naszą mentalność i zniewoliły naszą wolę. One skłoniły nas do kapitulacji w walce o wolność wewnętrzną, o urodę życia. Zgadza się

na nasze wszelkie ograniczenia, kieraty i determinanty obecnego systemu, bo jesteśmy kontrolowani przez mity cywilizacyjne.

Czas z tym skończyć i powiedzieć: nie musimy ulegać mitom, które degradują człowieka. Człowiek to istota sięgająca po gwiazdy. Ten pułap gwiazdny to nie mrzonka, ale konieczność człowieka, który pragnie być sobą.

Ekofilozofia od samego początku była świadoma, że cywilizacja nas zdradziła, była świadoma głębszych zależności między głównymi aksjomatami naszego światopoglądu naukowo-technicznego, naszym instrumentalnym i pragmatycznym myśleniem oraz szkodami i dewastacjami – w przyrodzie i społeczeństwie ludzkim – do których to myślenie doprowadziło. I dlatego ekofilozofia przetrwała. Przetrwała, gdyż nie była li tylko nowalijką, ale starała się zrozumieć i rozwiązać jeden z wielkich problemów naszych czasów, problemów które nie miały precedensu w historii: jak można niszczyć wspaniałość natury oraz głębię i godność człowieka poprzez techniki i teorie naukowe, które miały li tylko człowiekowi służyć i go uwznioślić? Nauka i technika nie potrafią wyjaśnić jakie są źródła naszej klęski.

Źródłem naszych dramatów i agonii jest nasza postawa i nasze myślenie: nasze, tzn. człowieka Zachodu. A ta postawa to upojenie technologiczne, upojenie siłą kontroli i manipulacji. Te właśnie czynniki doprowadziły i prowadzą do bezmyślnego niszczenia przyrody, jak również wartości etycznych, a także do chaosu intelektualnego i egzystencjalnego. Aby to powiedzieć wyraźnie, nauka

i technika są obecnie źródłem konfuzji i chaosu. Miały one uporządkować świat, stworzyć pokój i dobrobyt powszechny. Stworzyły czyszciec. I ciągle nie widzą co czynią.

Tu natykamy się na problem wielkiej wagi. Nie jest to problem psychologiczny – jakieś chwilowe zapomnienie jak się rzeczy mają. Jest to problem epistemologiczny i ontologiczny, dotyczący sposobu naszego poznania i tego co uznajemy za rzeczywistość. Filtry naszego poznania są tak skonstruowane, że nie pozwalają nam na dostrzeżenie *wadliwości* tego poznania, a ponadto *szkód* jakie to poznanie czyni. Bo to poznanie, w swoim założeniu, jest uważane za najlepsze i jedyne. Co więcej, rzeczywistość, którą to poznanie konstruuje (bo każda rzeczywistość jest konstruowana przez umysł) jest uważana za jedyną prawdziwą i w pewnym sensie nieuniknioną. Tak więc nie potrafimy zauważyć monstrów stworzonych przez nasze myślenie, które to monstra są tworzone pod auspicjami nauki i techniki. To niewidzenie, czy też katarakta epistemologiczna, to właśnie działalność mitów cywilizacyjnych, które z głębi swych siedzib informują nas: wszystko jest w porządku, żyjemy w jedynej rzeczywistości, jaka jest możliwa.

Irracjonalność tego myślenia i jego konsekwencje są zastraszające i katastrofalne. A jednak tej irracjonalności nie widzimy z wyjątkiem niewielu. A gdy ci starają się dzielić ze swoimi ideami z innymi, szczególnie ze strażnikami statusu quo, zostają wyśmiani. **Tak więc w jakim świecie żyjemy? Jak długo możemy żyć w objęciach mitów, które są ewidentnie destrukcyjne?**

PODSUMOWANIE

Pośród bełkotu obecnej cywilizacji, ekofilozofia starała się i stara mówić czysto, składnie, nie podpierając się dogmatami, a tylko nowymi wglądami i intuicjami, dotyczącymi natury rzeczy i człowieka. Intuicje te i wglądy przetrwały próbę czasu. Stały się nową perspektywą i nową optyką widzenia świata i człowieka. Między tymi intuicjami najważniejsze są: **Świat jest Sanktuarium**. A następnie przekonanie, że **odpowiedzialność** za przyrodę i nasze własne życie **jest częścią naszej kondycji ludzkiej**.

Te dwie zasady pozwalają zbudować całą nową filozofię i nową etykę. Ekofilozofia od samego początku twierdziła, że nowe koncepcje wyjaśniania świata i określania natury człowieka są możliwe. Koncepcje te wykraczają poza filozofie mechanistyczne, ale są w sobie spójne, a ponadto są życiodajne, czego nie można powiedzieć o filozofiach obecnie dominujących.

Na planie osobistym, uprawianie ekofilozofii było dla mnie dużą satysfakcją i inspiracją. To nie była harówka ale przeświadczenie, że dokonuje się rzeczy ważnych dla świata, jak również ważnych dla samego siebie, jako że droga prowadziła od chaosu, sztywności umysłu i oziębłości serca do poznania całościowego, które było płomieniem logosu i było miłe sercu. Mówię o tych rzeczach prosto i wyraźnie, ponieważ moim zdaniem filozofia to nie ekwilibrystyka intelektualna i zmyślnie cytowanie filozofów przeszłości, ale znalezienie **sposobu na życie**.

Gdy jestem przy zwierzeniach osobistych, to muszę wyznać, iż zdumiewa mnie niekiedy, gdy niektórzy filozofowie zarzucają mi, że nie jestem wystarczająco... filozofem. Czynią to zwykle ci, którzy nie mają odwagi szerszego myślenia, a zajmują się małymi sprawami metodologicznymi i technicznymi. Otóż moim zdaniem filozofowie muszą mieć odwagę myślenia. Z tego zrodziła się filozofia – z odwagi myślenia. Z tego rodziły się nowe filozofie – z odwagi myślenia. Ponadto filozofowie muszą mieć odwagę bronięcia godności życia i jego wielkości. Ta obrona było podstawą filozofii Sokratesa. Taka postawa nie jest irracjonalna. Wprost przeciwnie, jest wspaniale racjonalna.

Dla mnie zajmowanie się filozofią było i jest radosną apoteozą życia, przeświadczeniem, że filozofia to miłość mądrości, a mądrość to pyszna rzecz. Byłem i jestem ciągle przeświadczony, że ród ludzki to wspaniały gatunek... chociaż obarczony pewnymi skazami. Jestem ciągle przeświadczony, że znajdujemy się u progu nowego skoku ewolucyjnego, po którym nasz gatunek wyprostuje swe drogi. Nie mam na to dowodu... ale ewolucja się tym zajmie. Nadzieja to wspaniała metodologia życia.

W największym skrócie:

- ekofilozofia** nie jest li tylko nową dziedziną filozofii;
- ekofilozofia** jest symbolem aspiracji ludzkich;
- ekofilozofia** jest wyrazem rozumu, który chce pojąć na nowo;
- ekofilozofia** jest wyrazem odwagi, która przekracza to co stare i wytarte;
- ekofilozofia** jest wyrazem wartości, które obejmują ludzkość całą i wszelkie stworzenie;
- ekofilozofia** jest nadzieją ludzkości na przyszłość;
- ekofilozofia** to nowy symbol, nowy rozum, nowa etyka, nowa nadzieja, nieustanna odwaga.

prof. dr Henryk Skolimowski

*Honorowy Prezes Towarzystwa Przyjaciół
Filozofii Ekologicznej*